

części «Błyskawic», kb i pistoletów. Inni znów przeprowadzali sabotaż w niemieckich fabrykach zbrojeniowych. Była też w tej kompanii cała drużyna policjantów²¹, którzy przenoszeniem broni dobrze zasłużyli się podziemi. Opowiadając o swych przeżyciach, czekaliśmy wszyscy na rozkaz. Mimo nocy czas upływał szybko. Było nas razem ponad stu.

Po kilku godzinach oczekiwania przyszedł por. «Szary» i jeszcze dwóch ludzi. Ku naszemu zmartwieniu i rozgoryczeniu musieliśmy wysłuchać odwołania terminu rozpoczęcia Powstania.

Przyjęliśmy z wielkim żalem rozkaz rozejścia się do domów. Musieliśmy jednak pogodzić się z losem. Otrzymaliśmy rozkaz opuszczenia lokalu po dwu, trzech, w pewnych odstępach czasu. O ponownym wezwaniu mieliśmy być powiadomieni. Poinformowano nas, że zwłoka potrwa kilka dni.

Gdy staliśmy w kącie zupełnie przybici wiadomością, podszedł do nas porucznik «Józef».

– No co chłopcy? Nie martwcie się. Co się odwlecze, to nie uciecze. Głowa do góry – powiedział wesoło – mam dla was inne zajęcie...

Podnieśliśmy głowy z jakąś nadzieją, oczekując propozycji. W oczach malowało się zainteresowanie.

– Ponieważ macie daleko do domu, a tu jest broń, w której wydobycie włożyliście dużo trudu, chciałbym, żebyście tu pozostali do jej oczyszczenia i pilnowania. – Zgoda?

Spojrzelśmy na siebie rozjaśnionym wzrokiem i chórem odpowiedzieliśmy:

– Zgoda, panie poruczniku²².

Zaznaczyć chyba warto, że żołnierze zebrani w czasie pierwszego alarmu w szkole przy ul. Świętokrzyskiej 27 stanowili główną siłą uderzeniową 1 kompanii (z plutonów 162, 163 i 164). Ponadto w mieszkaniu – warsztacie krawieckim u sierż. Henryka Gąsiorka „Sępa”, w domu przy ul. Boduena 5 – znalazło się wtedy ok. 25 żołnierzy ze 163 plutonu. Natomiast dowódca 1 drużyny 162 plutonu pchor. Zbigniew Maliński „Sławicz” wraz z kpr. Władysławem Manugiewiczem „Kordianem” i kilkoma innymi czuwali w

²¹ Byli to zapewne dawni członkowie samodzielnego plutonu „Dryświaty”.

²² Z relacji wynika, że rozkaz przeniesienia się na kwatery pogotowia w Warszawie lewobrzeżnej do grupy tej jeszcze wtedy nie dotarł. Wymienianymi w relacji żołnierzami z zawiadamianej drużyny byli (oprócz autora): Witek, czyli „Włodek” (W. Jaskólski), Zdzych, czyli „Leszek” (Z. Walencki), Zbyszek, czyli „Nowak” (Z. Czajkowski), Kazik, czyli „Bruno” (K. Waszczuk) oraz Stach, czyli „Ramzes” (S. Miśkiewicz).